Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za owurazewe 50 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 halerzy.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres Adm. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 100. [101]

Kraków, wtorek dnia 27 lutego 1906 roku.

ROK XIV.

Reforma wyborcza.

II.

Gminy wiejskie wybierają w Galicji według systemu proporcjonalnego to znaczy, że każdy okręg wybiera po dwóch posłów, ale każdy wyborca głosować może tylko na jednego kandydata, ponieważ zaś do wyboru wystarcza 30 proc. głosów oddanych, przeto reprezentacja mniejszości jest prawie wszędzie zabezpieczoną.

Objaśnimy to na przykładzie: jeżeli w którymś z okręgów zachodnio galicyjskich, kandydatów postawią centrum ludowe, ludowcy i socjaliści wybranym będzie oczywiście przedewszystkiem ten kandydat, który uzyska bezwzględną większość, ale dla uzyskania drugiego mandatu nie potrzeba już większości bezwzględnej tylko 1/3 oddanych głosów jeżeli więc np. na 10.000 głosujących kandydat centrum otrzyma 5001 kandydat ludowców 3335; a kandydat socjalistów resztę czyli 1654 głosów — nie trzeba będzie ściślejszego głosowania tylko kandydat ludowców zostanie wybranym. Tylko gdyby nikt nie uzyskał ani bezwzględnej większości ani trzeciej części głosów, nastąpią ponowne wybory, już jedynie co do tych kandydatów którzy otrzymali najwięcej głosów..

System ten został wprowadzony przedewszystkiem dla ochrony polskich mniejszości we wschodniej części kraju. Według statystyki urzędowej Rusini a raczej Grecko-katolicy mają na wschodzie wszędzie większość od 55 do 80 procent. W teorji zatem powinni przeprowadzić we wszystkich 18 wschodnich okręgach przynajmniej po jednym kandydacie natomiast Polacy mogą wszędzie uzyskać 30 proc. głosów i przeprowadzić w tych okręgach także po jednym pośle.

W praktyce te obliczenia mogą zawieść. Przedewszystkiem rozmieszczenie ludności nie jest wszędzie jednakie. Są okręgi,, gdzie Polacy nie mają nawet 25 procent głosów zatem przy drugim wyborze Rusini będą mogli tu i owdzie przeprowadzić obu kandydatów. Z drugiej zaś strony poprostu niepodobna przypuścić, aby polscy kandydaci nie potrafili nie umieli pozyskać dla siebie pewną część ruskich głosów. Gdyby wpływ polski obywatelstwa polskiego i polskiej inteligencji był rzeczywiście tak słabym na wschodzie jak go przedstawiają pesymiści przerażeni reformą, możnaby wręcz zwątpić o naszej przyszłości. Ale tak nie jest tak być nie może, i dla nas nie ulega żadnej wątpliwości że głosy potrzebne dla dopełnienia owych 30 proc. żądanych przez ustawę znajdą się wśród lepszej części ruskiego włościaństwa, i że Polacy nie w kilku, ale we wszystkich okręgach wschodnich przeprowadzą po jednym pośle — a w wielu okręgach, kandydat polski zwycięży bezwzględnie procentową większością...

Tej ufności w siłę kulturalną i asymilacyjną polskiego żywiołu, nie odbiorą nam żadne hakatystyczne zapowiedzi polityków i dziennikarzy, którzy albo powodują się wrodzoną lękliwością, albo nie zorjentowali się w projektowanym systemie wyborczym, albo wreszcie szukają wszędzie pretekstów, aby powszechne głosowanie zdepopularyzować i swoją opozycję przeciwko ustawie usprawiedliwić narodowymi względami...

Mimo to jednak, przyznajemy, że rozdział mandatów, jak go proponuje rząd, nie jest zgodny z naszymi interesami, i nie odpowiada stanowisku naszemu jako narodu o kulturze starej, o wielkiej przeszłości, który ma i dla Austrji całkiem inne znaczenie, niżeli Rumuni, Włosi, czy Rusini.

Godząc się więc nawet na tę liczbę mandatów wschodnio-galicyjskich proponowaną przez rząd i przyjmując system proporcjonalny, musimy żądać, aby mandaty wschodnio-galicyjskie zostały znacznie pomnożone...

Fryderyk hr. Schönborn o reformie regulaminu.

(Mm) Członkowie Izby Panów żywo się zajmują projektem reformy wyborczej. Nic dziwnego! Będą drugą instancją rostrzygającą o tym projekcie.

Jeden z redaktorów „Fremdenblattu“ odbył wywiad z Fryderykiem hr. Schönbornem, byłym namiestnikiem Moraw, byłym ministrem sprawiedliwości w gabinecie hr. Taaffego i hr. Windischgraetza, a teraz prezydentem naczelnym Trybunału Administracyjnego. Wywiad tyczył się projektowanej zmiany reformy regulaminu obrad obu Izb. Zmiany ustawy o reformie regulaminu domagała się Izba Panów kilkakrotnie, ostatnio w 1904 roku. Rozprawy w Izbie Panów dowiodły, że wszystkie trzy jej stronnictwa życzą sobie zaostrzenia ustawy, a nawet uważają owo zaostrzenie za koniecznie nie zbędne.

Przedłożony w piątek projekt ustawy, tyczącej zmian w regulaminie obrad — jak się wyraził hrabia Schönborn do redaktora „Fremdenblattu“ — zawiera bezwątpienia przepisy które każdy przyjaciel życia parlamentarnego musi przywitać z żywem zadowoleniem. Te przepisy mają cel chwalebny: uniemożliwienie w przyszłości rozmaitych stron ujemnych parlamentaryzmu, usunięcie nadużyć i wybryków. Według mego zdania są zwłaszcza trzy punkty najbardziej znamienne: postanowienie, tyczące załatwiania przedłożeń rządowych, postanowienie w sprawie wykluczania posłów i odbierania im dyet wreszcie postanowienie zabezpieczające część osób stojących poza parlamentem. Pierwsze postanowienie chce zabezpieczyć załatwienie przedłożeń rządowych w ten sposób, — że na ich obrady oddaje w Izbie poselskiej trzy dni w tygodniu a mianowicie wtorek — środę i czwartek. Przyjrzyjmy się parlamentowi angielskiemu. Możemy się przekonać że przedłożenia rządowe korzystają tam z pierwszeństwa i cieszą się szczególnem uwzględnieniem. Takie samo uwzględnienie widnieje w parlamentach innych państw.

Uważam także za bardzo ważne i za bardzo potrzebne — ciągnął dalej hrabia Schönborn — by stosowano ostrzejsze środki karne przeciwko wykroczeniom brutalnym, przeciwko dyscyplinie parlamentarnej. Członkowie parlamentu zakłócający brutalnie spokój, albo obrażający ciężko Izbę lub jej prezesa, mogą ulec wykluczeniu na tydzień i tracą na czas wykluczenia dyety. Bezwarunkowo postanowienia bardzo chwalebne! Tylko droga, prowadząca do tego wykluczenia jest mojem zdaniem zbyt zawiłą. Wykluczenie nabiera mocy obowiązującej, gdy propozycję prezesa poprze uchwała, powzięta głosami dwóch trzecich obecnych posłów.

Hrabia Schönborn jest zdania, że należy spotęgować władzę dyscyplinarną prezesa Izby, by mógł karać posłów samodzielnie bez odnoszenia się do Izby. Władza prezesów w parlamentach angielskim i francuskim jest znaczną; w parlamencie austrjackim będą mieli tylko prawo robienia propozycji. Jest to wielka różnica!

I dlatego zakonkludował hr. Schönborn — należy się nietylko Izbę, lecz również prezesa wyposażyć w surowsze środki dyscyplinarne.

Również środki mające na celu ochronę czci osób, które nie należą do parlamentu hrabia Schönborn nie uważa za wystarczające. Oskarżony człowiek prywatny przez posła na publicznem posiedzeniu Izby może szukać sprawiedliwości u komisji złożonej z dziewięciu posłów.

— Ależ jaki zakres władzy — spytał się hr. Schönborn — przysługuje owej komisji? Może i to już jest wyrok najostrzejszy, zganić posła, który wypowiedział obrazę. Czyż nagana jest karą dostateczną za obrazę? Czyż taka kara zapobiegnie dalszym napaściom na osoby, stojące poza parlamentem? Należy pochwalić tę próbę bronienia czci osób poza parlamentem? Rozmaite wypadki dowiodły, że ta obrona jest potrzebną. Lecz dopiero praktyka wykaże, czy proponowane postanowienia są wystarczające.

Tyle hr. Schönborn, jedna z najbystrzejszych głów politycznych w Wiedniu.

Socjalistyczne małżeństwo przyszłości.

II.

Wskazawszy pokrótce, jakiemi ogólnemi zasadami rządzi się socjalizm, przejdźmy teraz do omówienia samej sprawy małżeństwa. — Kwestję zasad moralnych partji socjalistycznej poruszyliśmy dlatego przedtem, że w ich oświetleniu dopiero dobitnie zarysuje się sprzeczność między poglądem chrześcijańskim na małżeństwo a socjalistycznym.

Bebel zapowiada, że kwestję kobiecą rozstrzygnie bardzo łatwo i że jest to sprawa, nad którą rozwodzić się wiele nie trzeba.

„Socjalizm ma za zadanie zburzyć kulturę własność prywatną, rodzinę i małżeństwo, tak powiadają oszczercy, którzy sami burzą wszelkiemi siłami tę właśnie instytucję, **które socjalizm chce podnieść na wyższy stopień doskonałości i uszlachetnienia.**“ (Bebel „parlamentarna działalność“) str. 96). A więc socjalizm zapowiada, że jemu jedynie chodzi o to; aby małżeństwo uszlachetnić.

Dlatego też związek małżeński zawarty tylko między dwojgiem ludzi czyli tak zwana monogamia nie jest najwyższą formą małżeństwa. „Monogamia nie występuje w historji jako pogodzenie mężczyzny i kobiety **a tem mniej jako najdoskonalsza forma małżeństwa.** Przeciwnie **występuje jako ujarzmienie jednej płci przez drugą, jak proklamowanie nieznajomej dotychczas w historji walki ich obu.**

Pierwszy przywilej klasowy występuje w historji równocześnie z rozwinięciem się antagonizmu między mężczyzną a kobietą; w związku małżeńskim zawartym między dwojgiem, a pierwszy ucisk klasowy, to ucisk płci żeńskiej przez męską.“ (Engels „Powstanie rodziny“ str. 52). Więc państwo przyszłości zniesie przedewszystkiem ten „ucisk“.

W jaki zaś sposób socjalizm pragnie ten ucisk usunąć, powiada nam Bebel: „Kobieta w

nowym porządku społecznym jest zupełnie niezależną, nie podlega nawet cieniowi jakiejś władzy lub wyzysku. W wyborze miłosnym jest wolna i niezależna. **Wychodzi zamąż lub pozwala się wydawać i zawiera związek małżeński jedynie na mocy skłonności. Związek ten jest prywatną umową bez współdziałania jakiejkolwiek władzy. Człowiek ma być w tem położeniu ażeby mógł zadośćuczynić swojemu najsilniejszemu popędowi również dobrze jak każdej innej potrzebie natury. Zadowolenie go jest ściśle prywatną rzeczą każdego osobnika. Nikt nie jest obowiązany do zdawania z tego sprawy. Nie powołany nikt niema się w to mieszać.**

Wybór ułatwi wykształcenie i niezależność. **Jeżeli między dwojgiem ludzi, którzy zawarli taki kontrakt wystąpi niezgoda, rozczarowanie lub niechęć, nakazuje moralność rozwiązać ten związek, który stał się nienaturalnym, a przez to niemoralnym.**"

Co znaczy ten głęboki sąd jeśli go się zechce wyłożyć językiem pospolitego śmiertelnika? Bebel za podstawę kojarzenia małżeństwa przyjmuje nie jakieś pokrewieństwo duchowe, potrzebę stworzenia rodziny, ale sądzi, że małżeństwo ma służyć zmysłowości ludzkiej. Przecież powiada porównując dzisiejsze małżeństwo z małżeństwem przyszłości, że ono dzisiaj jest zakapturzoną prostytucją (str. 36—77 wyd. zr. 1883) Za to owo „przyszłe" ma być wyzwolone z tych więzów i dlatego Bebel doprowadza śmiało do takiego wniosku, że **prostytucja jest taką konieczną instytucją socjalną, jak policja, wojsko, kościół, przedsiębiorstwa.**" Nie zadziwi to coprawda w ustach p. Bebla, ale dziwnem wydać się może stanowisko, jakie właśnie w stosunku do tych swoich oświadczeń kobiecie w małżeństwie przeznacza. Że tak jest, a nie inaczej, dowodzi nam p. Władysław Gumplowicz, który uzupełniając myśli Bebla powiada: **metryka ślubna jest dla nas fetyszem. Jej istnienie nie uświęci okupionej prostytucji ani też jej brak nie skazi gorącego płomienia namiętności miłosnej.** (Małżeństwo i wolna miłość, str. 12).

I czy w obec tego można mówić o wyzwoleniu kobiety, o uszlachetnieniu mażeństwa? Zdaje się, że tak jasno proklamowana wolna miłość uczyni wszelkie związki mażeńskie zbędnymi bo jeśli tylko ma to być kontrakt prywatny, nie pociągający za sobą żadnych moralnych zobowiązań, owszem przeciwnie obniżający wartość moralną czowieka — to nie różni się przecież niczem od dzisiejszego zła moralnego grasującego między ludźmi. Tem większe zaś podobieństwo zachodzi, że tak tu jak tam rozwiązanie kontraktu nastąpić może bez żadnego ograniczenia, nawet natychmiast. A kto poniesie przedewszystkiem złe skutki i następstwa tego? Wystarczy tylko zwrócić uwagę na to, że nierówność sił obu płci trwać będzie i w idealnem państwie Bebla, ażeby zrozumieć, że kobieta i tylko ona, ponosić będzie wszelkie złe następstwa tej nieograniczonej wolności zawierania małżeństw i rozwiązania ich.

Na mocy Beblowskich przepisów będzie mógł małżonek przyszłości na drugi dzień po ślubie powiedzieć mniej więcej tak, swojej szczęśliwej połowicy: „kochana towarzyszko! my należymy wprawdzie do siebie od wczoraj wieczora, ale u mnie wystąpiło dzisiaj rano **rozczarowanie i niechęć,** jak to pięknie powiada beblowskie prawo mażeńskie (str. 192) i dlatego nakazuje mi — jak doskonale zauważył ten sam moralny prawodawca na str. 193) — **moralność, rozwiązać ten związek obecnie nie naturalny, a tem samem niemoralny** .Dalszej formalności jak sama wiesz, nie potrzeba do rozwiązania naszej wolnej miłości. Bo **ten nasz związek** jest **jak w czasach przedhistorycznych prywatną umową bez jakiegokolwiek udziału przedstawiciela jakiejkolwiek władzy.** Dlatego, aby się rozejść nie potrzebujemy interwencji żadnego funkcjonarjusza, tak samo jak go nie potrzebowaliśmy wczoraj, aby nasz prywatny kontrakt zawrzeć. **Niepowołany nikt nie ma się tu mieszać** i dlatego nie obawiam się interwencji np. twoich rodziców, że my, obywatele nowego społeczeństwa od dzieciństwa już, wyjęci jesteśmy z pod opieki rodziców. Zresztą chroni nas przed interwencją ich, twoja — gwarantowana przez Bebla **„wyrozumiałość; wykształcenie i niezależność"** a zarazem ułatwią ci te przymioty jak Bebel zapewnia dobry wybór w przyszłości. W każdym razie pocieszy cię to bardzo i ułatwi wybór dzisiaj wieczór. Ja z mojej strony, jak już nadmieniłem, nie zrobiłem wczoraj właściwego wyboru. Ściga mnie jakieś nieszczęście, bo jest to moje 484 małżeństwo w dwóch latach. Sądzę, że zastosujesz się do tego i po śniadaniu powrócisz do rodziców."

Tak więc wygląda według poglądów socjalistycznych sposób kojarzenia i rozwiązywania małżeństw.

W dalszym ciągu rozważymy kwestję stosunku dzieci do rodziców i stanowiska jakie dzieci w ogóle w małżeństwie przyszłości zajmują.

W. H.

Związek gal. przemysłu fabrycznego.

Walne zgromadzenie Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego odbyło się wczoraj w sali Kopernika w Collegium novum pod przewodnictwem ks. Andrzeja Lubomirskiego przy nader licznym udziale członków. Na zgromadzeniu byli obecnymi: delegat Federowicz, prezydent Leo, wiceprezydent Chyliński, dyr. kol. Horoszkiewicz, inspektor przemysłowy dr. Kremer szef Izby handl. dr. Benis, inspektor kolei dr. Wróbel. prezes Izby handlowej we Lwowie p. Baczewski, poseł Petelenz, szef sekcji kolejowej w ministerstwie handlu Federowicz K. profesorowie uniwersytetu, akademji sztuk pięknych i wielu przedstawicieli rozmaitych przedsiębiorstw krajowych.

Przybyłych powitał serdecznie ks. Andrzej Lubomirski dziękując zarazem gminie za gościnę a profesorom uniwersytetu za użyczenie sali na zjazd.

Mówca zaznaczył, że społeczeństwo coraz bardziej interesuje się działalnością Związku, a nawet przeciwnicy Związku zmuszeni są zostać jego przyjaciółmi, widząc zbawienną działalność tegoż.

P. Chyliński wita zebranych imieniem miasta, zaznaczając, że Kraków pierwszy przystąpił do Związku.

Delegat Federowicz wita zebranych imieniem rządu, i życzy Związkowi dalszego rozkwitu. Szef sekcji kolejowej dr. Forrtz odpowiada na powitanie podnosi sumienną pracę związku.

Szef sekcji handlowej w ministerstwie kolejowem p. Fedorowicz wyraża żal ministra handlu, że nie może być z powodu nawału pracy na zjeździe i składa życzenia imieniem jego, aby związek i nadal się pięknie rozwijał. Ministerstwo obserwuje z prawdziwem zajęciem rozwój przemysłu w Galicji. Galicja może liczyć ze strony ministerjum na szczere poparcie. Nasz kraj dzięki poparciu ludzi znających dokładnie lokalne potrzeby, ma nareszcie na wzór innych krajów koronnych także swój związek. Bardzo pożądanem by było połączenie wszystkich agend przemysłów krajowych w jednem ręku w ministerstwie handlu.

Prezes krak. Izby handlowej dr. Benis zaznacza. że Izba śledzi każdą czynność związku i gotowa jest każdej chwili poprzeć go w walce przeciw wrogom.

Na wniosek inż. Boguckiego odstąpiono od odczytania sprawozdania za rok administracyjny 1904—5. Ze sprawozdania tego, opracowanego go starannie przez dyrektora Rogera i bar. Battaglję, wyjmujemy najważniejsze szczegóły: Część ogólna sprawozdania wykazuje działalność Związku w sprawach drogowo-kolejowych, zwłaszcza taryfowych, w dostawach publicznych i prywatnych i wogóle w rozszerzaniu przemysłu krajowego w konsumcji prywatnej; omawia dalej wystawy, eksport, pomoc kraju dla przemysłu, zakładanie nowych przedsiębiorstw i rozszerzanie już istniejących, sprawy skarbowe, propinacyjne, przemysłowo-prawne, telefoniczne, pocztowe i t. d. Część szczegółowa daje dokładny obraz działalności Związku w poszczególnych częściach przemysłu. Według wykazów statystycznych „Związek" interweniował w 800 sprawach (w roku poprzednim w 415); pomyślnie załatwiono 315 spraw, w zawieszeniu pozostało spraw 313. Udzielono informacji w 314 sprawach (w r. z. 223); innych czynności załatwiono 195 (w r. z. 162). Z ustawy Związku w sprawach osobistych korzystało 130 członków. Sprawozdanie podnosi, że liczba ta przecież jest jeszcze zbyt mała w porównaniu z liczbą ogólną członków, nie wszyscy dotąd zdają sobie sprawę z zakresu świadczeń, do których Związek względem swych członków jest obowiązany. Liczba członków wzrosła do 348 (36,250 K. wkładek). Na całym obszarze naszego kraju nie ma już prawie większego przedsiębiorstwa przemysłowego, któreby nie należało do Związku.

Do szeregu nowych akcji natury ogólniejszej, wszczętych przez Związek w II. roku działalności i po części przeprowadzonych, należy między innemi: Akcja przeciw zamierzonemu przedłużeniu prawa propinacji, oraz dla zapewnienia dochodów propinacyjnych krajowi i miastom; sprawa reformy postępowania propinacyjno-karnego, zasadnicze rozpatrzenie kolejnictwa państwowego stosownie do potrzeb naszego przemysłu, akcja ku pomnożeniu taboru kolejowego; starania w ministerstwie obrony krajowej, by w swoim zakresie działania wprowadziło zasadę pierwszeństwa dla przemysłu gal. przy dostawach wojskowych; akcja przeciw obcemu produktowi, eternitowi na rzez dachówek krajowych; akcja przeciw pozagalicyjskiemu kartelowi fabryk szkła; starania o rozszerzenie międzymiastowej sieci telefonicznej itd. W rozmaity sposób, Związek był skutecznie pomocny przy założeniu wielu nowych przedsiębiorstw.

Wreszcie Związek interwienował w wielu sprawach, dotyczących kredytu przemysłowego.

Sprawozdanie Związku zgromadzenie przyjęło oklaskami do zatwierdzającej wiadomości

W dyskusji prezes lwowskiej Izby handlowej p. B a c z e w s k i wzywał do połączenia wszystkich związków nafciarskich.

P. Teodor P o l l a k w imieniu grupy w Białej wykazywał potrzebę solidarnego działania.

P. L i b a n złożył uznanie działalności związku w sprawie ulg podatkowych.

P. Wilhelm S c h m i d t ze Skolego wskazuje na braki w rozgałęzieniu sieci telefonicznej i stawia wniosek o wysłanie prośby do ministerstwa aby zezwoliło na budowanie własnych linji telefonicznych i na połączenie ich ze stacjami rządowemi. — Po dyskusji wniosek przyjęto.

Następnie po sprawozdaniu rachunkowem przyjęto jednomyślnie budżet.

Z porządku dziennego dokonano wyboru członków Wydziału i komisji rewizyjnej. Do wydziału wybrani zostali pp. Włodzimierz Eminowicz, Dyrektor Tow. akcyjnego dla przemysłu naftowego we Lwowie; Tadeusz Epstein, spólnik i dyr. Stow. dla wyrobu towarów żelazn. i drucianych w Krakowie; Maksymilian Schmeja, inżynier i właściciel fabryki maszyn w Białej.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Herman Feldstein, Kazimierz Lankosz i Alfred Zacharyewicz.

Szersza dyskusja wyłoniła się nad wnioskiem inż. p. Boguckiego o potrzebie zaprowadzenia statystyki kolejowej co do importu i eksportu towarów. Ostatecznie wniosek p. Boguckiego poparty przez kilku mowców a imieniem wydziału przez dyrektora bar. Battaglję, został przyjęty.

Następnie dr. Stesłowski w dłuższym wywodzie omówił aktualne postulaty przemysłu, dzieląc je na 1) dotyczące tych agend, które nasz przemysł wspólnie dzieli z przemysłem Austrji i 2) na dotyczące tylko naszego przemysłu. Z postulatów aktualnych rząd uwzględnił dotychczas ustawę o kółkach rolniczych z ograniczoną poręką i rozszerzenie ustawy o ulgach podatkowych. Natomiast nie zostały jeszcze uwzględnione: budowa kanałów, upaństwowienie kolei północnej i ubezpieczenie robotników przez państwo. Mowca dotyka dalej traktatu handlowego zawartego z Rosją, oświadczając, że traktat zawarty z państwami bałkańskiemi pójdzie tą samą drogą, to jest że polityka agrarne odniosą zwycięstwo nad przemysłowymi. Występuje gwałtownie przeciw biurokratyzmowi na kolei, krytykuje ostro rząd, który traktuje nasz przemysł p macoszemu i nie uwzględnia naszych próśb i żądań, gani urzędowanie władz podatkowych, które dają ciągły powód do skarg. Wreszcie stawia wniosek, aby żądać od wydziału kraj. większych środków na popieranie przemysłu krajowego. „Niech wydział kr. nie poprzestaje na słowach, ale niech czynami poprze sprawę gal. przemysłu fabrycznego". (burzl. oklaski).

P. Ś l i w i ń s k i ze Lwowa stawia wnioski 1) ażeby władze kolejowe nie czyniły przeszkód przy budowie torów przemysłowych i 2) Aby wydział wglądnął w stosunki kredytowe w banku krajowym.

P. S z e l o n g z Rzeszowa stawia wniosek o utworzenie delegatów powiatowych.

Inspektor kolejowy dr. W r óbel odpowiada

jąc na zarzuty prof. Stesłowskiego zapewnia, że w zarządzie kolejowym znajdują się ludzie ożywieni jak najlepszemi chęciami poparcia rozwoju przemysłu krajowego.

Bar. Battaglia polemizuje z wnioskiem p. Szelonga, oraz konstatuje, że władzekolejowe w Galicji są życzliwe dla przemysłu galic.

P. Feldstein proponuje, aby wszystkie zgłoszone wnioski przekazać wydziałowi związku do rozpatrzenia.

Wniosek przyjęto jednogłośnie poczem dyskusję zamknięto. Obrady zakończył ks. Lubomirski dziękując wszystkim za przybycie na zjazd i wzywając do dalszej walki z obcym przemysłem .

Zgromadzenie skończyło się o godz. 8 wiecz.

Na cześć uczestników zjazdu odbył się w salach hotelu saskiego bankiet wśród ożywionej rozmowy.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kalendarzyk astronomiczny. We wtorek Biczowania Pana Jezusa — Juliana Męczennika i Leandra biskupa wyznawcy; we środę Popieleo — Romana opata i Teofila; we czwartek Albina biskupa i Antoniny pann.

Kaendarzyk astronomiezny. We wtorek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 29 zachód przypada o godzinie 5 minut 16, długość dnia godzin 10 minut 47.

Posiedzenie Krakowskiego Koła filologicznego odbędzie się we środę 28 b. m. w Collegium novum o 6. godz. w. Na porządku dziennym odczyt prof. Jana Kowalikowskiego p. t. »Autorowie starożytni w świetle pedagogiki«,

Stulecie brzeżańskiego gimnazjum. Otrzymujemy następującą odezwę: W zeszłym roku zawiązał się z byłych uczniów brzeżańskiego gimnazjum komitet, który się miał zająć urządzaniem uroczystego obchodu z okazyi stuletniego istnienia tego gimnazjum. Na obchód wyznaczono dzień 27 września 1905, dla przyczyn jednak od komitetu niezależnych uroczystość nie odbyła się w wyznaczonym terminie. Komitet przeniósł tedy dzień obchodu na 8 maja b. r. Poniewaz jednak uroczystość ta-to święto nie tylko byłych uczniów, ale i obecnego gimnazjum, a także i miasta zajęły się tą sprawą za inicjatywą dra Schatzla burmistrza brzeżańskiego, szersze koła i utworzyły w połączeniu z komitetem zeszłorocznym komitet obszerniejszy, by działać wspólnie. Komitet ten wyznaczył ostatecznie dzień obchodu na 7 czerwca b. r. zatwierdził z małemi zmianami dawniej ułożony program uroczystości, akceptował uchwałę dawnego komitetu, oznaczającą wysokość wkładki uczestników zamiejscowych na 20 koron, przyjął nadesłane już wkładki i rozpoczął żywą akcję w celu wykonania programu. Zaproszenie i nowy program zostaną w najbliższych dniach rozesłane tym b profesorom i b uczniom brzeżańskim, których miejsce pobytu jest komitetowi znane, do innych zaś i do osób, które ta sprawa obchodzi, zwraca się komitet na tej drodze, z prośbą, by jeśli nie otrzymają zaproszenia w pierwszych dniach marca, a reflektują na wzięcie udziału w uroczystości, zechcieli się po nie zgłosić listownie do sekretarza komitetu ks. dra W. Honorskiego, katechety gim. lub Jana Rudnickiego, notarjusza w Brzeżanach.

Z Teatru. Poczciwy dziadek jasełkowy z pod kościoła Panny Marji nic sobie nie robiąc z wieczornego spektaklu, wyruszył wczoraj popołudniu aż dwa razy i za każdym razem do torby z dzwonkiem sypały się obficie srebrniki i miedziaki, to jest oba przedstawienia zostały wysprzedane.

A podczas, gdy dziadziuś obliczał złoty plon tego wyjątkowego dnia, artyści mogli powiedzieć, że ostatnią niedzielę zapustną spędzili po Bożemu, odprawiając pierwszą pasję pokutną.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. kor.) Sprawa zajęcia stanowiska przez młodzież polską wobec postulatu syonistów żądających uznania narodowości żydowskiej na uniwersytecie rozpatrywaną była na wiecu ogólno-akademickim w jakim wzięło udział około 600 studentów. Bardzo ożywiona dyskusja doprowadziła do uchwalenia rezolucji, w której oświadczono się stanowczo przeciwko podniesieniu przez młodzież syonistyczną postulatu uznania narodowości żydowskiej na uniwersytecie, oraz zapowiedziano, że wszelkiemi siłami zwalczaną będzie agitacja syonistów, obok równoczesnego dążenia do uobywatelnienia ludu żydowskiego w duchu polskim. Oświadczono również, że na przyszłość młodzież akademicka nie wniesie żadnej obrazy przeciwko którejkolwiek części młodzieży polskiej przez obcych wymierzonej i czynnie ją odeprze. W dyskusji założyli protest: reprezentant bratniej pomocy przeciwko kompetencji wiecu, sjonista zaś przeciwko mieszaniu się młodzieży polskiej do spraw narodowościowych żydowskich.

Jak wiadomo, miasto postanowiło prowadzić we własnym zarządzie zakład pogrzebowy. W tych dniach otrzymało właśnie prezydjum miasta z Krakowa ofertę na zakupno inwentarza drugorzędnego prywatnego zakładu pogrzebowego p. Pękalskiej. Ponieważ oferta była korzystną, wysłano do Krakowa starszego radcę magistratu Hobgarskiego i radnego dr. Lisiewicza, którzy inwentarz ten szczegółowo zbadali i znaleźli go w stanie zupełnie dobrym, tak, że Lwów mógłby skromny zakład pogrzebowy odrazu przy użyciu tego inwentarza otworzyć. Właścicielka ustępuje inwentarz ze wszelkimi sprzętami i akceseryami karawaniarskimi za 16 tys. koron. Magistrat lwowski uchwalił przyjąć ofertę p. Pękalskiej i zaproponował wybudować kosztem 68.000 kor. remizy dla zakładu pogrzebowego, przy ulicy Zielonej. Znany przedsiębiorca p. Kurkowski żądał za swój zakład pogrzebowy i realność przy ul. Kochanowskiego 300.000 koron obecnie zaś wniósł drugą ofertę zniżoną do 285.000 kor.

P. W. Grąbczewski ciągany jest nieustannie przed sądy i stanowczo nie ma powodzenia w tego rodzaju debiutach. Oto znowu p. Stanisław Głowacki profesor muzyki i znany pianista zaskarżył p. Grąbczewskiego o zapłacenie 50 kor. jako honorarjum za udział w wykonaniu opery „Chopin“.

Toczyła się też w dalszym ciągu w sądzie cywilnym sprawa śpiewaczki panny Julii Mechówny przeciwko p. Grąbczewskiemu o 450 k.

Rozprawę prowadził radca Philipp, który przesłuchał naprzód p. Mechównę. Zeznała ona, że p. Grąbczewski zaangażował ją w Warszawie i Zakopanem za gażą miesięczną 50 kor. że wyraźnie przyrzekł jej partje w operach , że wspominał o tem, że gazety wymieniają ją jako zaangażowaną artystkę teatru, że zabronił jej przedtem gdziekolwiek występować. Zeznała dalej, że p. Grąbczewskiemu za lekcje nic nie była winną, bo wszystkie należytości uiściła. Nie uprawniała też p. Grąbczewskiego do podejmowania w jej imieniu gaży z kasy teatralnej. Pan Grąbczewski wypłacając jej połowę gaży, podał jako powód to, iż rzekomo dyrekcja zniżyła jej płacę. Co do lekcji, których jej p. Grąbczewski miał udzielać, to oświadczyła p. Mechówna, że były to tylko instrukcje reżyserskie. Występowała dziewięć razy w Chopinie, wprawdzie za sceną, — to jednak — jak zauważył jej zastępca prawny dr. Czerny — jest ze stanowiska prawnego obojętne, chodzi bowiem tylko o to, by artystka wypełniła rolę, przeznaczoną jej w myśl intencji kompozytora.

Dyr. Pawlikowski, przesłuchany następnie nie wie, czy między p. Grąbczewskim a p. Mechówną istniała jaka umowa. Pamięta tylko, że przeznaczył pewien kredyt dla początkujących artystek.

Kasyer teatru p. Hebenstreit zeznał, że w księgach kasowych nie było wzmianki o żadnej subwencji dla p. Mechównej, była natomiast pozycja, 150 kor. jako gaża miesięczna. Podejmował je dwa razy p. Grąbczewski. Później gdy p. Mechówna dowiedziała się o wysokości gaży, pilnowała sama, aby p. Grąbczewski nie pobrał pieniędzy w jej imieniu, bo byłaby jej znowu połowa przepadła.

P. Marja Grąbczewska przedstawia jako powód wyjazdu panny Mechównej do Zakopanego chęć kształcenia się w śpiewie u p. Grąbczewskiego. Sprawę sporną przedstawia świadek w ten sposób, iż mąż jej po przyjeździe z Krakowa do Zakopanego oświadczył, „Wyrobiłem u dyr. Pawlikowskiego dla pani 150 koron miesięcznie do swej dyspozycji.

P. Mechowa, matka śpiewaczki potwierdziła wszystkie szczegóły umowy, zawartej między córką a p. Grąbczewskim.

P. Ostrzyńska zeznała, że lekcje udzielał p. Grąbczewski p. Mechównej w teatrze, podczas prób, wpadając tam na parę minut. Lekcji tych nie uważała za przygotowania reżyserskie.

Ostatni świadek p. Laiman potwierdził również zeznania p. Mechównej, opowiadając; że p. Grąbczewski obiecywał i jemu engagement w razie jeśli debiut mu się powiedzie. P. Laiman uważał pannę Mechównę za zaangażowaną, gdy p. Grąbczewski zabronił jej raz występu w Zakopanem. A przytem p. G. mówił mu, że p. Mechówna została przyjętą podczas gdy on nie otrzymał engagement dlatego, iż p. Mechówna jest więcej uzdolniona niż on p. Laiman.

Sędzia przesluchał raz jeszcze powódkę p. Mechównę z tem zastrzeżeniem, że zeznania jej mogą być następnie zaprzysiężone. Powódka, mimo zastrzeżenia tego, nie cofnęła poprzednich zeznań. P. Grąbczewski zeznał również pod rygorem przysięgi, że p. Mechówna nie była angażowaną,że te 150 kor. wyjednał u dyr. Pawlikowskiego na dalsze kształcenie śpiewaczki do swojej dyspozycyi. Gdyby było engagement, był by spisany kontrakt. P. Grąbczewski nie mając czasu osobiście kształcić p. Mechównej dawał jej 60 k. na lekcje u pp. Souvestrów. Tytułem należności za dawne lekcje, w kwocie 300 kor. ściągał sobie p. G. resztę z owych 150 koron. Po wywodach adwokatów: dr. Czernego ze strony p. Mech i dra Reitera ze strony p. Grąbczewskiego, oświadczył sędzia Philip, że wyrok doręczony zostanie stronom na piśmie.

Poświęcenie szkoły. Z Przybysławic w powiecie brzeskim) donoszą nam: Dnia 15 bm. odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie szkoły, dokonane przez ks. dra Piotra Podolskiego, proboszcza z Otfinowa, przy udziale licznych gości okolicznych i pana Erazma Jasiewicza, inspektora przemysłowego z Brzeska. Gości powitał gospodarz tutejszy Stanisław Fela w imieniu całej gminy. Ks. Podolski przemówił o wzajemnym stosunku i współdziałaniu szkoły z kościołem i gminą. P. Jasiewicz przedstawił zgodną i w skutki obfitą pracę nauczyciela miejscowego wspólnie z Radą szkolną miejscową, a zwłaszcza z Radą gminną, która dała godny naśladowania przykład ofiarności na cele oświaty, budując własnym kosztem szkołę według najnowszych wymagań hygjenicznych i technicznych. Uroczystość zakończono skromną ucztą.

Z teatru.

»Poniedziałek karnawałowy« (Rosenmontag), tragedja oficerska w 5-ciu aktach, przez A. Hartlebena.

Po »Capstrzyku« Beyerleina, »Freiwild« Schnitzlera, i »Fiycku« Sudermanna, zapoznaliśmy się teraz z jeszcze jednym dramatem niemieckim, osnutym na tle specjalnego życia wojskowego i odrębnych pojęć o honorze zdogmatyzowanych w niemieckim korpusie oficerskim.

Niedawno zmarły Hartleben, — u nas prawie nieznany, był autorem bardzo popularnym, a nawet rozgłośnym w Niemczech. Popularność, łączyła się nietylko z utworami, ale i z cokolwiek awanturniczem życiem tego pisarza, — rozgłos zdobyły mu dramaty i nowelle, malujące rzeczywiście z trafną i wierną obserwacją, duchowy nastrój współczesnych niemieckich klas średnich. Ani głęboki, ani natchniony, — posiada jednak Hartleben nerw teatralny i świeżą inwencję, a sztuki jego umiały zainteresować i pociągnąć tę publiczność niemiecką, dla której przedewszystkiem pisał. Nie sądzę, aby poza granicami Niemiec odnalazł tę samą popularność, — chociaż »Rosenmontag« n. p. jest sztuką napisaną bardzo dobrze pod względem teatralnym, i opartą na konflikcie uczuciowym, może nie nowym, ale zawsze silnie przemawiającym do serc ludzkich. Specyficzny świat tam odmalowany, — nie jest, — dla nas zwłaszcza, — wcale sympatyczny, — zwłaszcza, że pomimo banalnego zresztą morału pod adresem militaryzmu, — wychyla się z dramatu wstydliwy rąbek apoteozy tego »ducha armii«, który stanowi obecnie najwyższy ideał prusko-niemieckiego społeczeństwa, — a jest właściwie negacją chrześcijańskiej kultury i społecznej sprawiedliwości...

W każdym razie przyznać trzeba, że ta strona dramatu Hartlebena nie jest rażąca i nie narzuca się widzowi, a w kreśleniu typów oficerskich, autor stara się być przed-

miotowym, i nie idealizuje zbytnio swoich bohaterów.

Treść sztuki jest dość prosta. Porucznik Hans Rudorff, miał stosunek miłosny z Gertrudą Neiman, córką rzemieślnika, i zakochał się w niej do tego stopnia, że był na drodze do popełnienia mezaljansu, któryby zniweczył jego karjerę. Jego 80-letnia babka, naturalnie wdowa po jenerale, — przeszkadza temu związkowi za pośrednictwem braci Rambergów kolegów i kuzynów Rudorffa, — przy pomocy dość brudnej intrygi. Korzystając z wyjazdu Hansa, zwabiają Rambergowie Trudę do innego oficera niejakiego Grobitscha, wmawiają w nią, że jej kochanek jest zaręczony i wkrótce się żeni, upajają szampanem biedną dziewczynę, i pozostawiają do rana w mieszkaniu. Oczywiście wszyscy oficerowie w pułku są przekonania, że Truda zdradziła Hansa, i on sam tak dalece w to wierzy, że zaręcza się naprawdę z córką bogatego kupca, a pułkownikowi daje słowo honoru, że sprawy tej nigdy nie będzie poruszał. Przypadek sprawia, że Hans dowiaduje się prawdy, i bez względu na groźne konsekwencje tego kroku, natychmiast powraca do Trudy, a Rambergów i Grobitscha chce napiętnować w sposób odpowiedni... Przez to jednak, łamie wprawdzie wymuszone słowo honoru, dane wskutek zupełnej nieznajomości prawdziwego stanu rzeczy, ale bezwarunkowo obowiązujące oficera, i odrazu staje się pariasem, któremu nikt nie jest obowiązany dawać jakąkolwiek satysfakcję. — Ponieważ Hans nie ma dość siły, aby zerwać z przesądami i odbudować swoją egzystencję na innych podstawach, nie pozostaje mu nic innego, jak odebrać sobie życie, co też czyni razem z Trudą.

Sytuacja jest wprost potworna ale musimy wierzyć autorowi, że dokładnie odpowiada kodeksowi honorowemu pruskich oficerów. Nawet jednak uwzględniając najbardziej bezduszne, najstraszliwiej formalistyczne traktowanie takich zajść w wojsku, trudno uwierzyć, aby na podobne nikczemności nie było jakiej rady, nawet według wojskowych zapatrywań. I rzeczywiście, jedyny szczery przyjaciel Rudorfa, por. Hoffman, wskazuje mu drogę wyjścia: pójść do pułkownika, opowiedzieć całą prawdę, a przecież nawet ten surowy przełożony i stróż pułkowego honoru, uwzględniłby zmienioną sytuację.... Ale wówczas, konflikt nie doszedłby do ostatnich granic, nie byłoby tragedji, ani strasznego zakończenia, o które autorowi widocznie bardzo chodziło. — Prawda została poświęcona dla teatralnego efektu....

Oprócz tego, — całe postępowanie Rudorffa jest dziwnie wahające, a raczej cała jego rozpacz i miłość objawia się daleko więcej w zaokrąglonych frazesach i wykrzyknikach, niż w czynach. Wprawdzie Hartleben chciał prawdopodobnie przedstawić bezsilność człowieka skrępowanego nietylko surowymi przepisami, ale także własną wiarą w pewne przesądy wpajane od dzieciństwa, mimo to, bierność Hansa wobec ludzi, którzy go tak haniebnie skrzywdzili i oszukali, jest niezrozumiała i przykro razi

Nie brak w sztuce pewnego uczucia, choć jest daleko więcej sentymentalizmu, a rozwiązanie trąci silnie melodramatem; ale żywy i naturalny djalog, rysunek kilku figur, wyrazisty i staranny, wreszcie pewien, jak słusznie powiedziano, egzotyczny charakter całości, — zapewniają dramatowi Hartlebena pewien teatralny sukces.

Wśród grających, wyróżniła się pani Ordon, która w role sentymentalnych dziewcząt wkłada zawsze dużo tkliwości i ujmującej prostoty. Pan Kosiński odegrał wielką i trudną rolę Rudorffa, z nakładem dużej pracy i prawdziwej inteligencji. Wymienić jeszcze trzeba pp. Sosnowskiego, Bończę, Andruszewskiego, Zawierskiego i Popławskiego.

Znanej specyficznej »ciętości« pruskiej nie miał żaden artysta, któżby jednak potrafił sobie przyswoić tę przykrą właściwość po za granicami Niemiec?

Ze świata.

Humorystyczne depesze zamieszcza „N. W. Journal" w jednym z ostatnich swych numerów Pierwsza depesza donosi z Tokio: Dziś przy licznym udziale wszystkich sfer społeczeństwa i w obecności dworu, dyplomacji i jeneralicji odsłonięty został wzniesiony na koszt państwa podwójny pomnik Kuropatkina i admirała Rożdziestwieńskiego. Pomnik odlany ze zdobytych rosyjskich armat przedstawia Kuropatkina z dobrze trafionej tylnej strony gdyż Japończycy nie mieli nigdy sposobności przypatrzeć się rosyjskiemu generalissimusowi z innej strony Rożdiestwieński strzela do psów morskich które wziął za pływających Japończyków. Trwały piedestał pomnika mieści skromny i prosty napis: „Dobroczyńcom Japonji — wdzięczny naród."

Cesarz Wilhelm II wysłał dłuższy telegram gratulujący do Mikada i obdarzył twórcę pomnika orderem „Pour le merite".

Druga odezwa datowana z soboty zapustnej donosi z Petersburga: Cesarz Wilhelm II zawiadomił telegraficznie Jenerała Kuropatkina i Admirała Rożestwieńskiego iż odznacza ich orderem „Pour le merite."

Proces Donizettich przeciwko Towarzystwu francuskich autorów i kompozytorów budzi w Paryżu ogólne zainteresowanie. Dwaj bratankowie kompozytora, Gaetono i Giuseppe Donizetti, wystąpili z akcją cywilną o wypłatę tantiem od oper „Favoryty" i Łucji" oraz innych dzieł mistrza, za przeciąg lat 30. Brat mistrza Domenico był również muzykiem i zmarł w r. 1858 w Konstantynopolu na posadzie sułtańskiego kapelmistrza wojskowego. Jego to właśnie synowie urzędujący w Konstantynopolu, żądają tantiem zaległych, od każdego dzieła „od 50.000 fr. wzwyż." Cała pretensja przenosi zatem milion franków. Sprawę Donizettich popiera bibliotekarz W. Opery paryskiej Malherbe, który konferował z ajentem generalnym Tow. franc. autorów i kompozytorów Roger. Ten oświadczył jednakże, że sądy orzekły już przed 30 laty, iż dzieła obcych kompozytorów zarówno żyjących jak i zmarłych, stanowią we Francji własność publiczną i że dlatego sukcesorowie nie mogą rościć sobie żadnych praw do tantiem. Malherbe nie poprzestał na tem oświadczeniu, a ponieważ od czasu śmierci wirtuoza Donizettiego upłynęło w r. 1898 lat pięćdziesiąt (Donizetti zmarł w r. 1848), i dzieła jego mogłyby być uważane za własność publiczną, poradził bratankom kompozytora, aby wystąpili ze skargą cywilną o przyznanie tantiem od „Favoryty", „Don Pasquale" i „Lucia di Lammermoor". Malherbe opiera nadzieje powodzenia skargi na przepisie prawnym opiewającym że dzieło pisane z udziałem współpracowników jest niepodzielne". Jeśli zatem dzieło stanowi wspólną własność wszystkich współpracowników, to mają oni wszyscy równe prawa do korzyści, przynoszonych przez utwór. Libretta do trzech powyżej przytoczonych oper Donizettiego wyszły z pod piór poetów: Gustawa Vaesa i Royera. Royer zmarł w r. 1875, wszystkie trzy opery mogą stać się własnością publiczną dopiero po upływie 50 lat od czasu jego śmierci, a więc w r. 1925 do tego zaś terminu przysługuje spadkobiercom Donizettiego i Royera prawo żądania wypłaty tantiem. Towarzystwo francuskich autorów i kompozytorów, posiadające milionowe fundusze, utrzymuje, że tantiemy obowiązane jest wypłacać tylko spadkobiercom w prostej linji, a nie pochodzącym z linii kollateralnych Donizetti umarł bezdzietnie, bratankowie zaś praw do tantiem mieć nie mogą.

Sprawa wyznaczoną była na dzień 15 b. m. lecz została odroczoną. Ze strony Towarzystwa autorów i kompozytorów występuje były minister Poincerre, znany nietylko jako dobry adwokat, lecz zarazem jako wpływowy parlamentarzysta, wygrywający wszystkie procesy. Przypuszczać za tem należy, że Donizetti'owie sprawy nie wygrają.

Masowych ślubów udzielali wczoraj proboszczowie w kościołach na Hernals, Ottakring i Breitenfeld. Na ślubnym kobiercu w ostatnią niedzielę karnawału stanęło 50 par w Hernalskim kościele 29 w Ottakirngskim i 17 w Breitenfeldzkim. Pary nowożeńców należą przeważnie do sfer robotniczych.

Marconi u cara. Z Londynu donoszą, że bawiący obecnie u rodziców swej żony w Irlandji Marconi zaproszony został przez cara życzącego sobie mieć telegraf bez drutu w swej rezydencji. Sławny inżynier-wynalazca ma być przyjęty przez cara osobiście.

Telegramy.

Zjazd w Moskwie

Moskwa 26 lutego. (Pet. aj. tel.) Zjazd delegatów »Związku z dnia 30 października« przyjął wniosek, iż Duma sama, podczas rewizji ordynacji wyborczej, ma się starać, aby zostało zapewnionem odpowiednie zastępstwo mniejszości ludności rozsypanych w obszarach granicznych, oraz, iż Duma ma powziąć postanowienia o używaniu języka państwowego w szkołach i urzędach samorządu. Zgodnie z wnioskami sekcji uchwalił dalej zjazd, że w miejscowościach, w których przemysł odgrywa rolę, mają być stawiani kandydaci robotników. Przyjęto wnioski komisji, a dla kwestji robotniczej domagano się także, aby robotnicy zarzucili rozpoczynanie strejków w przedsiębiorstwach, w których wstrzymanie ruchu, przynosi szkodę życiu narodowemu.

Robotnicy fabryczni, wyrobnicy dzienni i rękodzielnicy mają być otoczeni ochroną prawa. Dla poprawienia bytu robotników przemysłowych i gospodarczych ma być umożliwiona organizacja związków. Państwo ma dać robotnikom wszystkie rodzaje ubezpieczenia.

Interesami robotników w przedsiębiorstwach publicznych i państwowych należy się zająć niezwłocznie, aby ich wstrzymać od obrony swych interesów przez strejki. Wnioski podnoszą w końcu, że wydatki państwa na szkoły przemysłowe nie stoją w żadnym stosunku do znaczenia rosyjskiego przemysłu, oraz, że konieczną jest reorganizacja inspektoratu fabrycznego i wprowadzenie egzaminów dla inspektorów fabryk

Lwów. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska" ogłasza: ministerstwo handlu zezwoliło na wzajemną zamianę miejsce służbowych kontrolorowi pocztowemu w Krakowie Wojciechowi Wójcikowi i Janowi Majerowi w Tarnowie.

W okręgu krakowskiej dyrekcji kolejowej zostali zamianowani Fr. Stefan kierownikiem ruchu w Zagórzu, Seb. Błąd naczelnikiem stacji w Piwnicznej. A. Mroczkowski oficjał przeniesiony do Krakowa. Adj. J. Michalek do Podgórza — Płaszowa adj. J. Zięba z Krakowa do ministerstwa w Wiedniu asyst. St. Derechowski do Skawiny, asyst. E. Menschek do Bierzanowa i asyst. z Czupryna do Stróż.

Wiedeń. Cesarz przyznał synom Agenora Gołuchowskiego Wojciechowi Agenorowi i Karolowi Gołuchowskim wstęp do dworu.

Dzisiejszy numer „Głosu Narodu" wychodzi w zmniejszonych rozmiarach z powodu popsucia maszyny.



CERES jest marką ochr. n. ia
kokosowego tłuszczu do potraw „CERES" i soków owocowych „CERES"
Gospodyni pragnąca podnieść stan zdrowia w gronie swojej familii, użyje wyłącznie „Ceres" kokosowego tłuszczu do potraw, kuchni, a do stołu poda tylko soki owocowe „Ceres" z fabryki środków spożywczych „Ceres" w Aussig.
Peparat ten podlega **chemicznej kontroli** przez wy. o. ie c. k. Ministerstwo dla spraw wewn. approbowanego Zakładu badawczego, dla środków spożywczych i napojów **Wiedeń, IX., Spitalgasse 31.**
Kupujący **kokosowy tłuszcz do potraw „Ceres"** jest uprawniony, zakupiony towar w oryginalnem opakowaniu dać w wymienionym zakładzie do bezpł. nego zbadania.

Małżeństwo.

Przed 19 laty wyemigrowali moi rodzice do Ameryki — następnie wskutek ich śmierci spieniężyłam wszystko i wróciłam do kraju. Mam lat 25, chrześcijanka, posiadam 240 000 kor. majątku, z powodu samotności pragnę wkrótce wyjść za mąż. — Zgłoszenia w języku niemieckim uprasza się pod: »Amerikanerin« Essegg postlagerad. 471 1

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie **sprzedaje wyborowe**

nasienie buraków

eckendorfskich pod gwarancyą według warunków stacyi doświadczalnej w Krakowie po cenie 50 koron za 100 kilo bez worka loco stacya Kłaj. 472 4

PANNA

z dobrego domu, inteligentna, poszukuje miejsca jako bona do dzieci, wyręczenia pani w domu i t. d. Łask. zgłoszenia przyjmuje do 1-go marca. Post. rest. Marya. Krosno. 473 1

Jutowe worki młynarskie i gospodarskie

zbożowe i na nasiona rolnicze poleca Jan Bieniek w Dębicy, I-sza galic. fabryka worków i płócien nieprzemakalnych impregnowanych. 365 8

Piękna willa

pół mili od Krakowa, 4 pokoje, kuchnia, stajnia, piwnice i ogród, kolej na miejscu do sprzedania. Wiadomość u p. dra Aleksandra Lachsa, adwokata kr. przy ulicy Grodzkiej nr 15. 475 2

KTO

NIE MA APETYTU
niech spróbuje używać do potraw mięsnych musztardy Fr. A. Lenerta. Jedyna przyprawa nadająca apetyczny smak wszelkiem potrawom mięsnym. Przyczynia się również do dobrego trawienia. 1 Flaszka 60 ct. 10 flaszek 5.50 zlr.— Gratis posyłam próbkę, prosząc o podanie dokładnego adresu.
FR. LENERT Kraków ulica Sławkowska l. 6
handel korzenny, kolonialny, skład win, araku, koniaków itp.

Korzystny interes

w śródmieściu z powodu choroby zaraz do sprzedania. — Poste restante Kraków 101. 452 3

N. ins. 9.

Hala licytacyjna

C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.
ul. św. Jana Nr. 3.

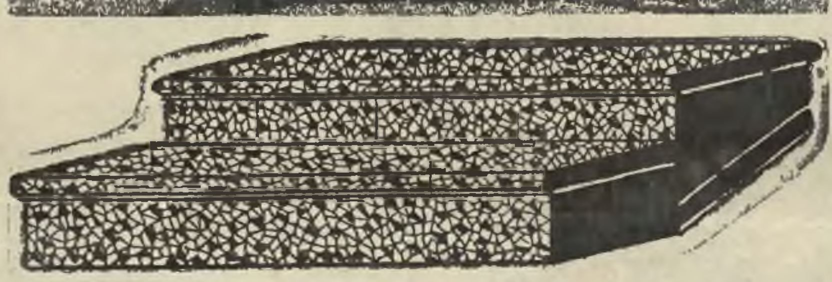
Środa dnia 28 lutego 1906 o godzinie 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:

Udział w spółce naftowej „Potok" nr. 187 nominalnej wartości 1000 kor. warunki licytacyjne przejrzeć można w hali licytacyjnej.

Materye wełniane, serwetki, ręczniki, pledy podróżne, barchan, materye jedwabne, chustki do okrycia zimowe i letnie, obrusy, firanki, dywanik, koce, kapy, chustki jedwabne, płótno, zegarek złoty itp.

Kraków, dnia 26 lutego 1906.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.



Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza Krajowa

Fabryka wyrobów cementowych — Lwów

FILIA: KRAKÓW — (PÓŁWSIE ZWIERZYNIEC)

poleca! 309 30

wszelkie wyroby betonowe jako to: **rury** w różnych gatunkach i rozmiarach, **posadzki** kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **posadzki HOLZIT, schody** betonowe Terrazzo-granitowe, **wykonuje powały** betonowe żelaznej konstrukcyi, **płyty** trotuarowe i **wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

Wykonanie punktualne i rzetelne po najniższych cenach konkurencyjnych

CENNIKI gratis i franko

Znana ze swej dobroci

Kiełbasa wiejska czysto wieprzowa

SZYNKA DOMOWA i INNE PRZYSMAKI

W BAZARZE SPOŻYWCZYM M. NODZEŃSKIEGO W KRAKOWIE, ulica Floryańska Nr 40.

(W niedziele i święta zamknięte) 445 3

BIURO TECHNICZNE

Universum

S. HAŁATKIEWICZ & J. MIESZKOWSKI

Kraków, Podwale Nr 13

Dostarcza wszelkich artykułów technicznych dla kopalń, zakładów fabrycznych i gospodarstw wiejskich, po najniższych cenach i najlepszej jakości. Smary, oleje maszynowe i cylindrowe, krajowe, amerykańskie i angielskie. Pasy maszynowe skórzane i z sierści wielbłądziej. Węże gumowe i parciane. Wyroby asbestowe i gumowe. Materyały do uszczelniania maszyn. Izolacya do rur i maszyn. Pompki ręczne bardzo tanie i praktyczne. Wagi pomostowe i decymalne. Przyrządy pożarne. — Siatki druciane do oparkanienia.

PROBKI, CENNIKI, OFERTY ODWROTNIE i OPŁATNIE.

W PRACOWNI

Sukien damskich

udziela

LEKCYI KROJU 154

systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim po najniższych cenach **„FLORA". Podwale 13.**

Osoba

w średnim wieku, samoistna, znająca się bardzo dobrze na kuchni i gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca na plebanię. Łask. zgłoszenia przyjmuje do 1-go kwietnia Post. rest. »Helena«. Krosno. 474 1

Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry.
Stołowe białe od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

Żądajcie

darmo i opłatnie cennika i próbek krajowych wyrobów tkackich,

płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. — Ceny niskie, bardzo umiarkowane — poleca własnego wyrobu

Tkalnia Mieczysława Goneta
w Korczynie. 342

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania skóry szczególniej aby usunąć piegi i uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane.

mydło liliowe
BERGMANNA
(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marusin, zaw. Mikucki, M. Proń, W. Rodyk, L. Rozenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Frenzz, J. Hanak, Arnold Reifer, Kaim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pasbuacki, St. Koźnowski, F. Zowath i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gerzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Rliziewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenł w Podgórzu.

Starszy rutynowany

pomocnik

handlowy

z działu kolonialnego, znajdzie zaraz umieszczenie. Również jest miejsce dla **ucznia**. Bliższa wiadomość: Adm. »Głosu Narodu«. 447 4

Osoba młoda

zdolna, poszukuje posady na wyjazd do zarządu domem lub za gospodynię. Rozumie się na gospodarstwie tak miejskiemi jak wiejskiem, zna się dobrze na kuchni, prasuje bieliznę męską, może się zaopiekować dziećmi. Poste restante »Praca« Pleszów.

Gospodarstwo stawowe w Krzyżu

331 20

Majątek J. O. księcia Sanguszki poczta Tarnów ma na sprzedaż

narybek karpia

szybko rosnący, zwany rasą galicyjską.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASOW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Codziennie przez cały karnawał świeże

PĄCZKI

po 4 ct. znane ze swej dobroci i wielkości, or **Chrusty waniljowe** poleca c kiernia pod firmą:

Zygm. Majewskiego i Sp

Kraków ul. Karmelicka 7.

Zamówienia na wieczorki wykonuj się według wymagań.

Mleczarnia „Zdrowie"

Kraków św. Tomasza 17, róg Fl ryańskiej (od kościoła św. Jan poleca: Ruskie pierożki oraz inn leguminy z nabiału z konfitura lub sokiem. **PĄCZKI warszaw skie po 4 ct.**, za 1 kor. 14 sztu Sala dla gości. — Ceny bardzo n skie. 380

Osoba młoda

biegła w języku polskim i niemi ckim w mowie i piśmie, obznaj. rach. kup. poszukuje posady ka syerki lub sklepowej w miejscu lu na prowincyi. — Na żądanie słu kaucyą. Oferty uprasza pod M. Nowa wieś 59 p. Łobzów. 419

Zakład komisowy

H. Telesznickie

w KRAKOWIE

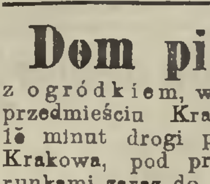
przy ulicy Szewskiej l. 10. I. p.

Poleca: Garnitur mah. bog. rzeźbi ny kryty adamaszkiem, porcela saską, serwis skład. się ze 134 sz garnitur sobolowy, kantorek i s kretarkę z w. XVIII, dywany pe skie, pianino, 2 fortepiany, k seta arebrna na 12 osób, komplet urządzenia salonów, jadalń i sypial kilka bibliotek, makaty, obrazy, b żuterye, lampy, kandelabry i róż sprzęty mah. i zwykłe. Garderol męską i damską. — Powyższe prze mioty przyjmuje się w komis.

Panna starsza

sprzykrzona samotnością poszuku tą drogą znajomości w celu matr monialnym z mężczyzną w wi lat 40 i więcej, inteligentnym, k walerem lub wdowcem, tylko stałej a dobrej posadzie. Adres: H LENA DĄBROWSKA 40 Krak post. rest. za okazaniem kwitu i seratowego. 460

5 K. i więcej zarobku dzienna



Towarzystw domowych robót pończoszko- wych.

Poszukujemy osób obojga płci wyrobu pończoch na naszej masz nie. Pojedyńcza i szybka praca pr cały rok w domu. Żadnych popr dnich wiadomości nie potrzeba. O ległość nie stanowi przeszkody a sprzedajemy pracę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowy
Thos H. Whittick i Sk.
PRAGA, Petrske nam. 7—47.

Dom piątrowy

z ogródkiem, w najpiękniejsz przedmieściu Krakowa położo 15 minut drogi pieszo od Ryn Krakowa, pod przystępnymi runkami zaraz do sprzedania. B szego wyjaśnienia udzieli adwo Dr PISIEWICZ w Krakowie, u Szczepańska l. 1. 370

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważ

z własnych winnic

poleca

Magazyn Jul. Grosse

Wydawca i Redaktor odpow dzialny: Dr Antoni Beaup W Drukarni »Głosu Narod w Krakowie, pod zarząd S. Tomaszewskiego.